

*Jaka antropologia literatury jest dzisiaj możliwa?* Pod redakcją P. Czaplińskiego, A. Legeżyńskiej, M. Telickiego, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2010, ss. 262.

Pojęcie „antropologii literatury”, mimo wielokrotnie ponawianych prób opisania jego istoty, pozostaje formułą trudną do jednoznacznego zdefiniowania. Charakteryzują je bardzo różnorodne metody opisu i narzędzia badawcze zakorzenione zarówno w antropologii, jak i w historii literatury. Podstawowe pytanie, towarzyszące refleksji nad omawianym pojęciem, dotyczy możliwości, a przede wszystkim funkcjonalności tego nurtu badawczego, który swoją złożoność zawdzięcza równoczesnemu przenikaniu się dyskursów literackich i badań antropologicznych. Wieloznaczność omawianego pojęcia i trudności z definiowaniem obszaru badawczego, który bezsprzecznie należy do „antropologii literatury”, sprawiają, że jest to dziedzina humanistyki, ciągle domagająca się systematyzacji, wnikliwej analizy i szczegółowego, krytycznego opisu.

Autorzy tomu *Jaka antropologia literatury jest dzisiaj możliwa?* zebrali kilkanaście szkiców polskich badaczy, poświęconych wieloaspektowej i wielokierunkowej orientacji „antropologii literatury”. Powstała w ten sposób unikatowa antologia tekstów, podzielona na trzy części. Pierwsza część tomu, zatytułowana *Definityjne fikcje*, jest poświęcona omówieniu najważniejszych zagadnień związanych z trudną koegzystencją humanistyki i antropologii, wzajemnym wpływem na siebie obu tych dziedzin, dziejami przedziwnego sojuszu literatury (dyskursu, narratywistyki, poetyki, druku, krytyki literackiej) i antropologii (doświadczenia, badań kulturowych, teorii rytów). Teksty te tworzą swoisty korpus podstawowych, wyjściowych definicji, dalszych częściach przywoływanych i reinterpretowanych.

Anna Łebkowska, autorka otwierająca pierwszą część tomu, w szkicu *Między antropologią literatury i antropologią literacką* omawia relację („sojusz”, „fuzję”, „symbiozę”) pomiędzy antropologią a literaturą i literaturoznawstwem, zwracając szczególną uwagę na dwie perspektywy opisu. Z punktu widzenia antropologa narzędzia literaturoznawcze pozwalają opisywać rozmaite przedstawienia kulturowe, dzięki ich „figuracywnemu charakterowi” (s. 3). Kiedy mamy do czynienia z taką świadomością badacza, która koncentruje się na fikcjonalizacji, kreacji lub konstruktywnym charakterze przedstawienia kulturowego, mówimy o „antropologii interpretatywnej”. Z punktu widzenia literaturoznawcy, teksty i komentarze antropologiczne zawsze są zanurzone w teorii dyskursu, narratywistyce, poetyce doświadczenia i poetyce antropologii. Według Geertza wszelkie próby niehierarchicznego „czytania Innego”, „czytania cudzego czytania” muszą być wzmacniane przez rzetelne studia nad literaturą. Badaczka podkreśla fakt, że w badaniach antropologicznych ważne znaczenie mają terminy wywodzące się z literaturoznawstwa i poetyki literackiej, takie jak: narracja, fikcja, mimesis, ale także motyw, symbol, metafora, fabuła. Czytanie tekstów literackich związanych z daną kulturą staje się elementem prac badawczych antropologa i jest ważnym materiałem źródłowym. Autorka skłania się ku nazywaniu współistnienia obu omawianych dziedzin jako przykładu szczególnego badawczego „przemieszczenia”, które nie ma nic wspólnego z „podmianą” instrumentarium, własnego dla każdej z dziedzin (s. 8). Dzięki brakowi dyrektywy „homogenizacji badawczej” obie dziedziny mogą się swobodnie rozwijać, czerpiąc wzajemnie ze swoich różnorodnych metod opisu. W ten „transdyscyplinarny” sposób ukonstytuowane „nowe pole badawcze” pozwala – zdaniem Łebkowskiej – uniknąć „hermetycznej i puryfikacyjnej izolacji między dyscyplinami” (s. 8). Badaczka stawia także dwa podstawowe pytania problemowe, związane ze swobodnym przenikaniem się gatunków literackich i antropologicznych (m.in. powieści podróźniczej). Pierwsze z nich dotyczy sposobu traktowania literatury jako „dyscypliny międzykulturowej” (s. 11), czyli takiej, która wymaga przeformułowania, przedefiniowania, ponownego określenia, a nawet „uelastycznienia” własnego kanonu (s. 12), np. poszerzenia pojęcia literatury o teksty filozoficzne, historyczne, czy wreszcie teksty reklam. Drugi problem omawiany przez Łebkowską dotyczy obserwowanego przez badaczy „zwrotu antropologicznego”. Czy literatura zachowa swoją autonomię, czy może stracić nieodwracalnie swoje dotychczasowe granice i stanie się to przyczyną rozpadu literatury?

Zdaniem badaczki: „antropologiczna perspektywa literaturoznawcza winna wydobywać z literatury antropologię literacką. Właśnie w takim kadrowaniu nie grozi redukcja literatury do podręcznikowego opisywania rzeczywistości” (s. 15). Wyszukiwanie zmiennych funkcji antropologicznych literatury, takich jak: „nakierowanie na rozumienie człowieka, na interpretację świata, podmiotu, inności” (s. 15) pozwoli dostrzec jej zamocowanie w innych systemach poznawczych, które wymagają przekroczenia własnych granic.

W artykule *Antropologia literacka – kulturowa teoria literatury – poetyka doświadczenia* Ryszard Nycz koncentruje się na trzech wybranych (tytułowych) pojęciach, które reprezentują odmienne inicjatywy badawcze, istotne z punktu widzenia literaturoznawstwa postrzeganego z nowej, antropologicznej perspektywy. Według autora poetyka antropologiczna, która żywo zajmuje dzisiejsze literaturoznawstwo „raz odnoszona bywa do analizy cech antropologicznego dyskursu, kiedy indziej do charakterystyki literackich artykulacji czy wariantów

antropologicznych powszechników” (s. 18). Bezsprzecznie jednak musi nas obowiązywać „intencja odróżnienia” – powiada Nycz – literatury jako nauki o antropologicznych „podstawach, funkcjach i uwarunkowaniach literatury” od literackiej antropologii, czyli „wiedzy o antropologicznych wymiarach i postaciach specyficznie literackich struktur i kategorii” (s. 18). Z tego powodu ważną rolę odgrywa koncepcja „antropopoetyki” („poetyki antropologicznej”), której celem byłoby wykorzystywanie metodologii antropologicznej zaadaptowanej w sposób ścisły do potrzeb dzieła literackiego, i która koncentrowałaby się na analizie podstawowych pojęć, „struktury dzieła literackiego oraz repertuaru literacko wyobrażeniowych form antropologicznej samowiedzy” (s. 18).

Autor przywołuje studium Wolfganga Isera *Czym jest antropologia literatury?* i podkreśla wyraźnie ważne założenie badacza: „nie da się odłączyć analizy charakteru antropologii literackiej od założeń bardziej podstawowych typów tej dyscypliny” (s. 18), czyli antropologii kulturowej oraz przyrodoznawczej. Według Isera i u k a i n f o r m a c y j n a, „ostatecznie nieusuwalna, jak i wymagająca niezbędnego wypełnienia” (s. 19), którą zawiera każda z odmian antropologii, zapewniona być może jedynie dzięki fikcji, którą gwarantuje literatura, bowiem wszelkie akty reprezentacji pod postacią fikcji wyjaśniających „stabilizują i uspołniają porządek rzeczywistości” (s. 19). „Literatura – komentuje wywód Isera Nycz – staje się tutaj świadectwem ludzkiego dążenia do transgresji, które nie wzdraga się przed żadnym konfliktem, a równocześnie zapewnia poczucie bezpieczeństwa płynące z władzy tworzenia nowych znaczeń i odkrywania nieprzewidywalnych możliwości” (s. 19).

Nycz zwraca uwagę, że w obliczu postępującego kryzysu „systemowego myślenia teoretycznego”, które obserwujemy w procesie „dedyscyplinizacji” literaturoznawstwa, czyli wchłonięcia badań literackich przez inne dziedziny (w tym antropologię i badania kulturowe) należy zwrócić szczególną uwagę na ponowne sytuowanie literatury na tle szeroko rozumianych badań kulturowych i ponawianie prób „restytuowania poznawczych funkcji literatury” oraz wykazanie, że mimo licznych pokrewieństw z innymi dziedzinami, ciągle możemy mówić o jej odrębności. Takie zabiegi prewencyjne, zdaniem badacza należy potraktować jako „otwartą formułę badań na okres przejściowy” (s. 21). Krakowski badacz stwierdza, że możemy dzisiaj mówić o dwóch zwrotach: „antropologicznym” i „poznawczym”. Ten ostatni definiuje Nycz jako „nierozdzielność przedmiotu oraz sposobu jego rozpoznawania, ujmowania i interpretowania” (s. 22). Jego „dyscyplinowa tożsamość” ujawnia się poprzez własną integralność oraz wytyczanie nowych powiązań, odnajdywanie różnic i przynależności z trzema obszarami badawczymi, które są ze sobą ściśle i nierozdzielnie splecione: kulturowym wymiarem ludzkiego doświadczenia, jego literackimi reprezentacjami oraz literaturoznawczą wiedzą o naturze jego (literackiego) poznania (s. 22).

W swoim studium Nycz podkreśla wyjątkowe znaczenie „poetyki doświadczenia”, która w ostatnich latach święci swój tryumf w wielu dziedzinach humanistyki. Zdaniem autora istotą tej kategorii – w kontekście omawianej „antropologii literatury” – jest zrozumienie, że poetyka nie odnosi się tylko do struktury dzieła, ale także, czy nawet przede wszystkim do wiedzy o rzeczywistości i tych środków artystycznych, dzięki którym możemy o rzeczywistości mówić i pisać. Jest to kategoria pojęciowa, która umożliwia wielowymiarowy, hybrydyczny przekaz zarówno cielesno-zmysłowy, społeczno-kulturowy, jak i pojęciowo-językowy (s. 24). W obliczu „stanu bezparadygmatyczności” (Geertz) wielokierunkowe zainteresowania badawcze stają się odpowiedzią na nurtujące nas pytania związane z brakiem dominującego wzorca badań. Poszukiwanie węzłów łączących różnorodne dziedziny i metody badawcze, jak pisze Nycz, pozwala nadawać nowe kierunki dotychczasowym badaniom oraz rozszerzać perspektywę strategii badawczych.

Marek Zaleski w artykule „*Kondycja dyskursywna*”, czyli *literatura jako matrix natury ludzkiej* analizuje znaczenie, rolę i wpływ języka na kształtowanie się tożsamości człowieka. Według autora postrzeganie języka jako „fundamentu naszego człowieczeństwa” zmusza do redefinicji kategorii podmiotu. Badacz, rekapitułując dzieje filozoficznej i językoznawczej refleksji nad językiem (Kant, Lacan, Rorty, Barthes, Žižek) oraz jego istotnym związkiem z naturą człowieka, stwierdza, że kondycję ludzką nazwać można bezsprzecznie „kondycją dyskursywną”, bowiem „z chwilą wejścia w system języka podmiot staje się podmiotem” (s. 34). Ta kategoria pojęciowa omówiona przez Elisabeth Deeds Ermarth „umożliwia manifestację naszej podmiotowości” (E. Deeds Ermarth, *Beyond the Subject. Indivuality in the Discursive Condition*, „New Literary History” 2000, nr 3). Zaleski zastanawia się, czym jest *mówienie* i *język* wskazując na nierozłączną więź pomiędzy pisaniem o rzeczywistości i samą rzeczywistością. „Rzeczywistość jest taka jaka jest, ale jawi się nam w języku, który nasze doświadczenie rzeczywistości wyraża i sensu nabiera dla nas dopiero w dyskursie” (S. Szymutko, *Rzeczywistość jako zwątpienie w literaturze i w literaturoznawstwie*, Katowice 1998, s. 14). Według Zaleskiego język „nie stanowi reprezentacji rzeczywistości, ale rzeczywistość współtworzy” (s. 32) i dzięki niemu podmiot może ciągle ponawiać próby odtwarzania wiedzy o rzeczywistości i swoim w niej istnieniu, między innymi poprzez gry językowe. Poprzez wejście w system języka podmiot „wychodzi z natury” i „wkracza w porządek symboliczny”

(s. 35), świat rytuału. „Nasza podmiotowość – konstatuje badacz – zostaje wyposażona w wolność właśnie w polu owej różnicy między językiem istniejącym potencjalnie a jego użyciami” (s. 36). Dzięki temu zjawisku podmiot staje się bytem indywidualnym na drodze wyrażanej językowej idiomatyczności. Ta „językowa”, „dyskursywna” część natury ludzkiej, jej „ontologiczny status” (s. 36) wymyka się i wymykać się będzie wszelkim próbom antropologicznego opisu przy pomocy kategorii metafizycznych. Zdaniem Zaleskiego jest to nienaruszalne, niedotykalne sedno podmiotowości.

Andrzej Skrendo swoje studium *Konstrukttywizm, antropologia, literatura* opiera na tezie, która głosi, że antropologia literatury jest dziś możliwa jako antropologia konstruktywistyczna (s. 37). Badacz analizuje to pojęcie pod kątem trzech wybranych kategorii: teorii poznania, teorii kultury oraz koncepcji literatury. Według autora artykułu „społeczeństwa nowoczesne (organizujące się od XVIII wieku) można opisywać tylko przez wielość równoczesnych i równouprawnionych interpretacji prowadzących do skonstruowania wielu równoległych opisów – czyli polikontekstualnie” (s. 39). Postrzeganie jest interpretacją, ponieważ polega na nadawaniu, „przydzielaniu” znaczeń (s. 39). Skrendo zwraca uwagę na istotną zależność, opisywaną przez radykalny konstrukttywizm: jednostka nie może istnieć bez społeczeństwa, ponieważ wytwarza swoją tożsamość na drodze komunikacji z innym „ja” (s. 41). Społeczeństwo zaś istnieje dzięki kulturze, która w zasadniczej mierze normatywizuje i kontroluje jego działania. Kultura, jako najistotniejszy wytwór społeczeństwa jest zatem programem, który potrzebuje odbiorców i staje się źródłem reguł, których potrzebują. Dzięki tworzeniu reguł „tworzy odchylenia od standardowego ich działania, co pozwala kulturze się zmieniać” (s. 41). Człowiek posługujący się językiem staje się *epifenomenem* komunikacji, ponieważ istnieje w ciągle ewoluującej, a przez to „przygodnej” (s. 42) kulturze i przez to zawsze posiada własną koncepcję kultury. Dzięki jej wytworowi, takim jak literatura „społeczeństwo obserwuje samo siebie” (s. 41), stając się dzięki temu przedmiotem zainteresowania antropologii. Narracja, powiada Skrendo za Schmidtem, jest „strukturą antropologiczną”, ponieważ „zachowujemy tożsamość dopóty, dopóki potrafimy sobie i innym coś opowiadać” (s. 43). Postrzegając literaturę jako komunikat (informację), podierać się musimy pojęciami takimi jak: poliwalentność, kognicja, autopoietyczność, empiryczność (s. 45). Według badacza antropologia literatury oznacza radykalizację literaturoznawstwa i zmusza do stawiania pytań o to, czym zajmuje się w swojej istocie literaturoznawstwo (kategorie: kontekst macierzysty, konstrukt historyczny, wyrazista autonomia literaturoznawstwa itd.).

W obszernym artykule *Druk a głos: w stronę antropologii literatury* Grzegorz Godlewski omawia pojęcie literatury jako „sztukę słowa”, opartą na piśmie i druku, która jest w swojej istocie „pewnym zespołem praktyk słowa” (s. 47), w tym głównie praktyk językowych. Autor podkreśla nierozzerwalny związek literatury z konkretnym kontekstem kulturowym, w którym ona funkcjonuje, przede wszystkim jednak z językiem, który jest jednym z „niewątpliwych powszechników kulturowych” (s. 49). Oznacza to, że literaturę możemy traktować jako zjawisko kulturowe, a podczas analizy tekstu literackiego powinniśmy zwracać uwagę na znaczenie jej „piśmiennego projektu” (s. 53), który jest w pewien sposób niezależny od wszelkich historycznych i kulturowych konkretyzacji i nawiązuje zawsze do pierwotnej oralności, która poprzedziła słowo pisane, poprzez odtwarzanie wpisanego w oralność „pierwotnego projektu sztuki słowa” (s. 53). Godlewski podkreśla również wspólną cechę sztuki oralnej i piśmiennej: „nierozdzielność z sytuacją komunikacyjną” (s. 56–57). Sztuka oralna jest zależna w znacznym stopniu od „społeczności uczestników” („ciała zbiorowego”), którzy wpływają na kształt powstającej opowieści, a sam orator pełni funkcję pierwotnego performerera. Autor omawia szczegółowo pojęcia „oryginalności” i „oryginału” w kontekście sztuki oralnej (s. 60), „funkcjonalności dzieła oralnego” (s. 61), sposobu konstruowania sztuki słowa żywego, która opiera się na w znacznej mierze na znajomości kontekstu opowiadanej historii, ponieważ społeczność słuchaczy zawsze posiadała pewną wiedzę wyjściową (s. 62). Badacz podkreśla znaczenie wierności wobec „intersubiektywnego” i zarazem „pozaempirycznego” prototypu tych opowieści, która zapewniała im swoistą „wiarygodność kulturową”. Dzięki niej i mimo subtelnych zmian, dokonywanych w opowieści przez oratora wygłaszana historia ulegała aktualizacji, a performer był niezwyklej mediatorem („medium opowieści”) pomiędzy światem fikcji i rzeczywistymi słuchaczami opowieści. Z uwagi na wymienione różnice pomiędzy oracją a sztuką piśmienną, stwierdza Godlewski, przekaz pisemny „jest z konieczności selektywny wobec wszelkiego doświadczenia, bo ujmuje je w samych słowach, zamkniętych w tekście, a tym samym oderwanych od kontekstu” (s. 70). Według autora, by móc wyjść poza analizę tekstu literackiego, jego zamkniętej struktury, niezbędna jest *poetyka antropologiczna*, która wskazuje konteksty kulturowe i poza- wala na głębsze „rozpoznanie” czytanego i badanego tekstu.

Michał Paweł Markowski w artykule *Antropologia i literatura* przytacza stanowisko autorów współczesnych słowników i kompendiów, związane z pojęciem „antropologii literatury”, stwierdzając, że antropolodzy („twardzi antropolodzy”) na Zachodzie traktują związek pomiędzy obiema dziedzinami jako „bezpodstawny” i jedynie „domyślny”. Krakowski badacz definiuje pojęcie „antropologii literatury” jako antropologię, która zaj-

muje się literaturą, jako „przedmiotem nauki o człowieku”, ponieważ w szczególny sposób „odślania esencję człowieczości” (s. 75). Człowiek „używa literatury jako narzędzia do rozumienia świata i rozumienia samego siebie” (s. 76) – pisze Markowski – ponieważ jest ona niczym zwierciadło, obrazujące ludzką naturę. Autor szkicu podkreśla (za Iserem) ważną cechę literatury, którą jest rozstrzygający „sposób kształtowania kulturowej rzeczywistości” (s. 79), co pozwala utożsamić ją z ludzką egzystencją (doświadczeniem, wiedzą), głównie dzięki temu, że fikcja „pośredniczy” między człowiekiem a światem, między wiedzą i egzystencją (s. 80). Istota ludzka zatem, żeby móc zrozumieć samą siebie, nieustannie musi siebie interpretować. Literatura nie odpowiada zatem na pytanie „jak jest?”, lecz „jak jeszcze inaczej mógłbym zinterpretować świat i siebie” (s. 81).

W części drugiej tomu – *W stronę doświadczenia* – znalazły się teksty badaczy, poświęcone wielowymiarowym analizom „antropologii literatury”, z punktu widzenia antropologii, językoznawstwa, kategorii doświadczenia, rozumianej w bardzo szerokim zakresie. Autorzy artykułów tworzących tę część tomu ukazują omawiane zjawiska głównie z punktu widzenia dyscyplin, czy raczej subdyscyplin antropologii, które powinny zostać rozwinęte i eksplorowane w przyszłości.

Waldemar Kuligowski w artykule *Antropologia literatury z punktu widzenia antropologii kulturowej* rekapitułuje trudne dzieje pisarstwa antropologicznego i narodzin „tekstu antropologicznego” jako autonomicznego obiektu „metajęzykowego namysłu” (s. 89). Według badacza „siła antropologii tkwi w zdolności przekonania czytelnika o rzeczywistym przeniknięciu innej formy życia [...] ci, którzy przekonują skuteczniej to niekoniecznie badacze, którzy lepiej wywiązali się z metodologicznych obowiązków, ale raczej ci, którzy sprawniej posługiwali się strategiami pisarskimi” (s. 91). Kuligowski omawia bardzo interesujący przypadek więzi pomiędzy literaturoznawstwem i antropologią, figurę „autora jako antropologa”. Liczne przykłady pisarzy o wykształceniu antropologicznym (m.in. Ursula LeGuin, Kurt Vonnegut) wskazują na istnienie książek napisanych w oparciu o bardzo rzetelny materiał antropologiczny i odwrotnie, ważną rolę odgrywają książki, które wykorzystuje się jako „źródło etnograficzne” (np. książki V. S. Naipaula), także dzięki ich „wartości dokumentacyjnej” (s. 97), analizie kulturowej i krytyce społeczeństwa. W grupie takich autorów przewagę mają oczywiście pisarze „postkolonialni”. Kuligowski wymienia jednak drugą grupę pisarzy, którzy w istotny sposób rozwijali i rozwijają omawiane pisarstwo: Karl-Markus Gauss, Dubravka Ugrešić, Ivan Čolović, podkreślając: „antropologia jest po pierwsze i najważniejsze sztuką spotkania z Innym, nauką polegającą za zrozumieniu Innego, a poprzez niego [...] zrozumieniu siebie” (s. 99). Czy literatura – pyta autor eseju – pozwala jeszcze na spotkanie z Innym?

Marcin Telicki w szkicu *Obrona rzeczywistości. Prolepsis jako figura zrozumienia (w) antropologii literatury* przywołuje retoryczną figurę *prolepsis*, jako narzędzie kształtujące sposób postrzegania Innego, swoisty filtr warunkujący a nawet antycypujący to, co dopiero zostanie zaobserwowane. Obserwator, poprzez swoją wiedzę kulturową, wie „jak patrzeć” i „co zobaczyć” nawet wówczas, gdy jego podróż jeszcze się nie rozpoczęła. Telicki nazywa to „myśleniem projektującym” (s. 103). Autor zwraca uwagę na napięcie pomiędzy autorem, komunikatem i odbiorcą, którzy balansują pomiędzy teorią i interpretacją. Znaczenie każdej z tych dziedzin wydaje się nieoceniona, mimo „kryzysu teorii”. Obserwacja „projektująca” świat i analiza tekstów o obserwowanym świecie są dzisiaj nierozłączną częścią antropologii literatury.

„Skoro przyjmujemy na ogół – pisze Dariusz Śnieżko w szkicu *Antropologia w badaniach nad literaturą dawną* – że szeroko rozumiana antropologia literatury zajmuje się swym przedmiotem jako ekspresywną odpowiedzią na doświadczenie świata, to jednocześnie wydaje się, że dawność – jako kategoria odniesiona do twórczości epok minionych – dodatkowo wzmacnia ten rodzaj zaciekawienia, który można by nazwać antropologicznym” (s. 112). Badacz odwołuje się do podstawowego założenia refleksji antropologicznej, jako konceptualizacji tego, co „nieznane i obce”, dla Śnieżki takim obszarem – nieznanym i wartym naukowej, antropologicznej ekspedycji jest literatura dawna. Autor szkicu udowadnia, że ta właśnie literatura jest prawdziwym skarbem kategorii, takich jak: „dzikość”, „cudowność”, „egzotyka”, „osobliwość”, o które trzeba pytać. Odmienność od współczesnego sposobu postrzegania cielesności, codzienności, tożsamości, stereotypów kulturowych, czy wreszcie dialektyki głosu i pisma sprawia, że lektura literatury dawnej staje się przyczynkiem do literackiej antropologii (dociekań kulturowych) tego okresu. Śnieżko stawia pytanie o możliwość atrybucji nowoczesnych narzędzi literaturoznawczych w badaniach literatury dawnej. Prace z zakresu kognitywistyki, hermeneutyki, czy komparatystyki z powodzeniem reinterpretują teksty dawne, rozszerzając dotychczasowe pola badawcze, a zwłaszcza ich naukowe efekty. Według badacza, literatura dawna ciągle pozostaje obszarem atrakcyjnym dla antropologicznych eksploracji.

Tadeusz Rachwał w artykule *Homo faber / Homo ludens? O antropologicznych przemilczeniach* analizuje *casus* Indian Ameryki Północnej, którym Locke odebrał prawo do własnej kultury, z powodu braku wytwórstwa. Ta zależność pomiędzy kulturą i wytworami, wykonywanymi przez Innych, stały się w antropologii istotnym punktem odniesienia. Locke wiązał istnienie kultury z prawem własności ziemi. Jeżeli danej grupy etnicznej nie



można nazwać mianem *homo faber*, nie ma ona tym samym prawa do ziemi, którą zamieszkuje. Kategoria „bezczynności”, która zdaniem antropologów badających Afrykę była cechą dominującą wśród tubylców Czarnego Lądu, stała się także symboliczną granicą jądra ciemności. Rachwał przywołuje także pojęcie alochronii, które opiera się na twierdzeniu, że wszystko, co współczesne, ma swój odpowiednik w prapoczątku. Oznacza to, że przeszłość i teraźniejszość łączy niezwykła nić. Dzisiejszą aktywność (kulturę, wytwórstwo) zawsze poprzedza aktywność dokonana wcześniej.

Magdalena Rembowska-Płuciennik w szkicu *Dlaczego warto wrócić do zmysłów? Wokół literaturoznawczych inspiracji antropologią zmysłów* przedstawia bardzo ciekawy postulat badawczy, który domaga się wnikliwych (polskich!) badań antropologicznych, które pozwoliłyby prześledzić znaczenie wrażeń sensorycznych w nauce o człowieku. Według autorki literatura czytana pod kątem osiągnięć tej subdyscypliny antropologicznej ujawniłaby nieodkryte możliwości interpretacyjne tekstów i zawartych w nich sensów. „Z deskrypcją praktyk zmysłowych wiąże się pytania o ich rolę zbiorowej i indywidualnej tożsamości, o ich komunikacyjną i polityczną wartość, zwłaszcza w rzeczywistości globalizacji, multikulturowości i rozwoju nowych mediów” (s. 135).

Jarosław Płuciennik i Agata Winer w szkicu *Jak jest możliwa literacka antropologia konsumpcji?* wykazują, że badania literackiej antropologii połączonej z badaniami motywu konsumpcji mogą nieść ze sobą niepodważalne korzyści interpretacyjne (s. 140). Autorzy podzielili tematykę konsumpcyjną na trzy główne modele metajęzykowe: językowy, ekonomiczny i kulturowy (s. 141). Według badaczy bowiem „nie sposób badać literatury w oderwaniu od sfer potocznego doświadczenia, gdyż literatura stanowi jej integralny fragment, istotny wymiar” (s. 149), a literacka antropologia konsumpcji „domaga się uwzględnienia w dynamicznie rozwijających się literackich badaniach kulturowych” (s. 150). Motyw jedzenia, jak twierdzą Płuciennik i Winer, jest „elementem fabularnym wielu dzieł literackich” oraz otwiera dotąd nieznanie i niezbadane przestrzenie dla konstruktywnych interpretacji (s. 151).

Studium Jerzego Bartmińskiego *Pojęcie „językowy obraz świata” i sposoby jego operacjonalizacji*, zamykające drugą część omawianego tomu, przynosi kolejną, twórczą refleksję nad problemami badawczymi związanymi z pojęciem antropologii literatury. Językoznawcza perspektywa, którą proponuje Autor pozwala nazwać językowy obraz świata (JOS) „podmiotową interpretacją świata realnego” (s. 174). Dzięki analizie językowego obrazu świata możemy odtwarzać to, do czego nie mamy już realnego dostępu. Zachowane w języku stereotypy, unikatowe słownictwo i przede wszystkim sposób postrzegania rzeczywistości, charakterystyczny dla danej grupy etnicznej jest istotnym językowym „dokumentem” przybliżającym wiedzę o użytkownikach języka, którzy takim językowym obrazem świata się posługiwali.

Trzecia część tomu – *Tropy obcości* – została poświęcona refleksji nad związkami pomiędzy antropologią i historią, feminizmem, a także relacją pomiędzy Wschodem i Zachodem.

Grażyna Borkowska w tekście *Polskie doświadczenie kolonialne* bada funkcjonalność pojęcia „kolonializm” na gruncie polskiego doświadczenia kolonialnego. Autorka analizuje przykład polskiej Ligi Morskiej i Kolonialnej z lat 30. XX wieku, która na łamach periodyku „Morze” głosiła z zapałem ideę polskiego osadnictwa na „słabo zaludnionych terenach Afryki, Ameryki Południowej, a także Oceanii” (s. 183). Pomysły związane z taką formą kolonializmu popierane były głównie przez orędowników ratowania sytuacji ekonomicznej w Polsce, pozyskiwania nowych surowców, redukcji bezrobocia i panującego w kraju chaosu. Dni Kolonialne, obchodzone co roku przyciągały rzesze zwolenników polskich koloni (w Poznaniu w 1938 roku manifestowało 40 000 mieszkańców). „Czy jednak z tych zawitych racji polityki zagranicznej wynika wprost, iż akcja kolonialna była czystą propagandą? Czy burzliwa historia Ligi, podjętych przez nią wypraw i działań, nie otwiera jakiegś innej ścieżki myślenia?” (s. 189) – pyta Autorka.

Hanna Gosk w swoim artykule *Człowieka postzaborowego romans z władzą. Opowieść założycielska II Rzeczypospolitej czytana w perspektywie antropologizującej* (Generał Barcz Juliusza Kaden-Bandrowskiego) pyta: „o czym świadczą kreacje postaci Polaków z pierwszych dziesięcioleci XX wieku, występujące w powieści *General Barcz*? Co przekazują na temat mieszkańców kraju, który nie od razu strząsnął z siebie pozostałości faktu, iż przez dwa stulecia pozostawał czymś w rodzaju kolonii, a z pewnością podbitego terytorium?” (s. 193). Utwór Kaden-Bandrowskiego – píše Gosk – „czytany w perspektywie antropologizującej, pozwalającej dostrzec wyznaczniki rozszczelnienia habitusu prezentowanej w nim epoki, wiele mówi o jakości dyskursu postzależnościowego, którym człowiek postzaborowy, jeśli można go tak nazwać, próbował opisać nową rzeczywistość, uzyskując efekt palimpsestu” (s. 200). Napięcie pomiędzy starym porządkiem i nową rzeczywistością jest dla badaczy ciekawym polem do nowych odczytań tej powieści.

Wiesław Ratajczak w szkicu *Wobec cudzego rytuału. Joseph Conrad o człowieku Zachodu jako świadku lub uczestniku egzotycznych misteriów* zauważa, że kulturowo ugruntowana dychotomia Wschód-Zachód w piśarstwie Conrada przedstawiana jest jako zderzenie nierozpoznanego, obcego Wschodu z Zachodem – zinnym,

niewiernym, „gdzie umarli nie przemawiają, gdzie każdy człowiek jest mądry i samotny – i spokojny” (Conrad). Pisarz przedstawia to również jako zderzenie „epoki nowoczesnej” i „autentyczności”. Autor artykułu podkreśla znaczenie takiego zderzenia, jest ono początkiem nowej kultury i zawsze odbywa się na drodze szczególnego rytuału. „Z Conradowskiej refleksji o spotkaniu kultur, niejako zgęszczonej w scenach przedstawiających uczestnictwo człowieka Zachodu w egzotycznych obrzędach, wypływa poważne ostrzeżenie: pisarz przekonuje, że odkrycie siebie w innym jest niemożliwe” (s. 212).

Inga Iwasiów w artykule *Hipotezy i domysły – antropolożka feministyczna na tropach własnych, czyli przeszłości. Uwagi do praktyk lekturowych feminizmu literaturoznawczego* pisze: „Gestem antropologicznym możemy z pewnością nazwać wyprawę w przeszłość, której celem jest rekonstrukcja „ukrytego życia kobiet” (s. 213). Autorka wybrała do takiej wzorcowej analizy tekst Katarzyny Suchodolskiej, który Iwasiów czyta przez pryzmat tożsamości regionalnej i przy feministycznym wsparciu teoretycznym (216). Pisarka prezentuje w swojej książce doświadczenie przesiedleńcze, ale ku zdumieniu Iwasiów posługuje się kliszami narracyjnymi i jej literackie świadectwo nie okazuje się oczekiwanym, „kobiecem tekstem” o doświadczeniu przesiedlenia. Autorka wołała bowiem wycofać się z „kobiecej refleksji”, na rzecz utartego kulturowego paradygmatu, faworyzującego męską perspektywę narracji doświadczenia historycznego.

Zamykający tom tekst Agaty Stankowskiej *Między narracją a obrazem. Zbigniew Herberta jako antropolog historii* prezentuje wnikliwą analizę *Labiryntu nad morzem* Zbigniewa Herberta z punktu widzenia historii, ściślej mówiąc czytania historii i perspektywy historiograficznej. Autorka dokonuje rekapitulacji dziejów związku pomiędzy literaturą i historią (pomiędzy literackością a historyczną narracją). Stankowska skupia swoją uwagę na „operacji historiograficznej”, którą bada podczas lektury esejów Herberta. Pierwsze wnioski ukazują braki wpisane w „narrację historyczną”, która nawet tak „subtelnie pomyślana, eksponująca społeczny, kulturowy, mentalny element historii” (s. 232–233) nie satysfakcjonuje poety. Herbert nazywa te próby przybliżenia się do opisywanego przedmiotu „porażką opisywania” i „porażką opisywactwa”, a nawet „udręką opisywania”. Herbert utrzymuje, że większą wartość ma niewątpliwie dzieło sztuki, któremu każdy opis literacki musi ustąpić. Tekst literacki posiada „moc ewokacji” – utrzymuje Autorka – i dzięki temu słowo pisane pozwala Herbertowi kontestować obserwowane dzieła sztuki, krajobrazy, ale nie powinniśmy tracić z oczu efektów „metodologii historii”, którą poeta przeprowadza w *Labiryncie nad morzem*. Dzięki połączeniu prywatnego doświadczenia historii i kulturowej pamięci Herbert może w szczególny sposób „powtarzać” wydarzenia z przeszłości, uczestniczyć w przeszłości, którą obserwuje i opisywać ją w formie poetyckiej, eseistycznej refleksji.

Lektura tomu *Jaka antropologia literatury jest dzisiaj możliwa?* zdradza wielość badawczych pól, które powinny być eksplorowane przez literaturoznawców, zainteresowanych bogactwem metodologicznych możliwości płynących z sojuszu literaturoznawstwa i antropologii. Mimo szerokiej perspektywy problemowej i tematycznej, zakreślonej przez Autorów omawianego tomu, trudno powiedzieć, czy ta stosunkowo młoda gałąź humanistyki, jest już gotowa do formułowania radykalnych definicji i wyznaczania ścisłych, nieprzekraczalnych granic. Wiadomo na pewno, że każde spotkanie z Innym (z literaturą / antropologią) niesie ze sobą niekwestionowane korzyści i może uchronić nas przed poruszającym widmem znanym z *Jądra ciemności* Conrada: „Nie mogliśmy niczego pojąć, gdyż odeszliśmy za daleko i zapomnieliśmy”.

Kinga Piotrowiak-Junkiért

*Skrë ùsòdzkòwi mòcë. Antologio kaszëbsczi pòezji. 1991–2008*, przërëchtowòł G. J. Schramke, Region, Gdiniò 2010, ss. 362. *Czy iskry to już ogień? na marginesie najnowszej antologii liryki kaszubskiej.*

Pod koniec 2010 roku doszło do ważnego dla współczesnej literatury kaszubskiej wydarzenia, jakim było wydanie nowej antologii poezji *Skrë ùsòdzkòwi mòcë*. Zbiór ten ułożony został przez przedstawiciela młodego pokolenia literatów kaszubskich Grzegorza J. Schramkego, i wydany przez jedno z przodujących w publikowaniu opracowań dotyczących Kaszub wydawnictwo – Region z Gdyni. Najnowsza antologia zawiera utwory napisane po kaszubsku i wydane drukiem w latach 1991–2008, rzetelnie dokumentując tym samym kondycję liryki jednej z grup etnicznych Polski. Ów zbiorek można również odbierać jako swoistą kontynuację przygotowanego przez Romana Dżeżdżona i Schramkego w 2004 roku zbiorowego tomu poetyckiego *Dzëcé*